

A zatem oddać ten przedmiot Radzie państwa! Ta się z nim sprawi.

Tak sądzą zapewne sprawcy „planu“, ale mogą się zawieść. Już projekta wyznawione zbyt są nacechowane piętnem polityczności; „plan“ jest nim jeszcze bardziej nacechowany. A projekta z planem razem wzięte i w życie wprowadzone oddałyby nieskonkretnie przeważną, bo powszechną, codzienną część życia publicznego, a więc i prywatnego w ręce policji; jak już dzięki konfiskatom i „postępowaniu obiektywnemu“ prasa zależy w istocie od humoru policji Wątpimy zatem, aby nawet Herbsty, mimo swej zaciekłości przeciw wszelkiej autonomii w Austrii, gdzie autonomia jest podporą narodowości, pozwolił mogli na zamienienie swego, choć tylko połowicznego *Rechtsstaat* na *Polizeistaat*, przysięgnięty konstytucja za ledwie tyle, co panna Geistinger jako Piękna Helena sukniami.

Do tego planu dodaje *Presse* motyw. Te motywy są takim specjalem, że go sobie na ostatnie danie na jutro zostawiamy.

Carska łaskawość.

Mamy amnestję w zaborze moskiewskim, amnestję zupełną — tak by przynajmniej należało sobie tłumaczyć telegram rozesłany przez rząd moskiewski w świat, dla wykazania carskiej dobroci. Ta carska łaskawość ma zapewne zaćmić zabójstwo ludu na Podlasiu, morderstwo przez żołdactwo po barbarzyńsku, o którym nie zyczą sobie Moskale, aby świat się dowiedział, bo nawet pisma moskiewskie milczą, mówić im o tem nie jest wolno, a jeżeli i mimo to przedrze się jakaś wieść o dokonanych zabójstwach, to car, wobec publikacji o amnestji dla Polaków, uchodzić będzie jako ojciec troskliwy o swą dźwiatwę, ojciec sprawiedliwy, który jeżeli dzieci jedną ręką chłoscze, to zaraz drugą głaska. Tak się wyraża opinia przy pomocy usłużnych biur korespondencyjnych i baczności cenzury.

Rzeczywistość inne ma barwy, — sceny podlaskie wołają o pomstę, a łaska carska, jaką ma wyrażać amnestja, okaże się blagą, której już naiwności nawet wierzyć nie pozwala. Pisma moskiewskie przed tem już podawały treść dekretu carskiego, a jak w nim bliżej się rozpatrzymy, to się okaże niewątpliwie tyle wyjątków, a zastosowanie zostawione dowolności urzędników tak wielkie, iż w końcu mało kto dozna jakiejś ulgi. Co wreszcie w Moskwie znaczą wszelkie utaskawienia, okazują fakta z daty za ledwie dni kilka uprzedzającej ową mniemaną łaskawość cara. Po razy już nie pamiętamy wiele ogłoszono wola władcy Moskali, aby wszelkie sprawy polityczne odnoszące się do powstania styczniowego nie były nadal dochodzone, słowem wola najwyższą bracia nasi mieli być zabezpieczeni przed mściwością. A oto w Bielsku sąd wojenny skazał 5 byłych powstańców w dniach 20, 21, stycznia r. b. za czynności dokonane podczas pobytu ich w szeregach powstańców na zesłanie do robot na lat 20 i 15, a między przesładowanymi obecnie znajdującymi się i tacy, co już ucierpieli wyznaczoną im męczarnię, i zostali z Syberji powróceni do kraju. Będąmy więc pewni, że amnestja telegramem rozgłoszona nie sięga daleko, w każdym razie, jeżeli chociaż trochę użyć cierpiącym braciom, witać ją będziemy radośnie. Wydać jej przed powitaniem cesarza austriackiego w Petersburgu, było aktem zmysłu dyplomatycznego. Monarcha słysząc z zyczliwości dla poddanych, a przytem wyznawca kościoła rzymskiego nie mógł być nie dotknięty tem, że bracia jego poddanych, są mordercami za obronę wiary, jaką wyznaje lud ruski pod berłem jego zostający, lud religiją swą pokrewny, jego nawet wyznawca. Gdy wszakże faktów zaszłych odrobic nie można, a więc przynajmniej trzeba było okazać sąsiadowi i swą obok srogości pobłażliwość.

Przegląd polityczny.

Przyjaciele pośta Windthorsta wyprawiali w Berlinie mu ucztę z okazji 25-letniej jego działalności parlamentarnej. Na ucztę tej było i kilku pośtów polskich. Malinkrodt wniósł toast na cześć potomków Sobieskiego, obrońców chrześcijaństwa i przypominał Niemcom długi, jakie tem zaciągnęli względem Polski, a jednocześnie wyraził swe oburzenie dla większości Izby pruskiej, która dopuszcza się ohydnych na Polakach krzywd.

Z mowy pośta Kantaka wyjmujemy następujące ustępy:

Wczoraj zarzucono w tej Izbie p. ministrowi wyznań, że złamał prawo. My, panowie, przyzwyczajaliśmy się już od dawna do tego, że uroczyste dane nam przyrzeczenia i rozporządzenia nie są szanowane. Powiedziałem, że przyzwyczajaliśmy się już do tego i znosimy spokojnie; życzylibym sobie przy tem jedynie tylko tego, aby p. minister wyznań tak samo otwarcie występował jak p. minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg i prezes ministrów ks. Bismarck, aby i on oświadczył, że mając cel przed oczyma, wszystko mu jedno, jakie doń obierze środki. (Niepokój w Izbie. Głosy: Oh!) Zaraz przytoczę, panowie, przykład, który okaże wam, że pan minister nie składa winy na kogo innego, jak właśnie na te osoby, które najczęściej dotknięte są jego rozporządzeniami. I tak powiedziano, że tego nieszczonego stosunku przyczyną jest ks. arcybiskup gnieźnieński-poznański. P. minister powiedział na posiedzeniu d. 16. grudnia, iż ks. arcybiskup sądził, że do funkcji jego przy nadzorze nad nauką religii w wyższych zakładach naukowych należy nie tylko nadzór nad treścią tego, co nauczają, ale nadto i prawo oznaczania języka, w jakim ma być nauka religii udzielana. Rzecz ta, panowie, nie przedstawia się bynajmniej tak, naturalnie, że chodzi tu o język, bo język nie jest rzeczą obojętną, ale przechodzi do serca i należy rozróżnić naukę innych przedmiotów od nauki religii mającej na celu nie tylko wykształcenie ducha, lecz głównie wykształcenie serca i umysłu, przyczem wiele stanowi język, którego się do tego używa. Tylko mowa ojczysta może przemawiać do serca, a jeżeli dziecko — bo do niego tylko ma się stosować rozporządzenie p. ministra wyznań — istotnie umie cokolwiek po niemiecku, a polskiego języka używać się będzie tylko do pomocy, to taka nauka religii nie przejdzie nigdy do serca. Jeżeli chodzi przytem o język, mógłbym powiedzieć, że p. ministrowi wyznań chodziło o zaprowadzenie niemieckiego języka bez względu na to, jaki wywrze wpływ na naukę religii. On to bowiem powiedział nam w roku zeszłym przy podobnej okoliczności, że zakłady są zasadniczo-niemieckimi zakładami naukowymi, „z tego też powodu nasunęła się uwaga administracji wychowania, że na wyższym polu religii uczniowie polskiej narodowości nie powinni być pozbawieni ducha i siły niemieckiego języka.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 4. lutego.

Dzień wczorajszy przeminał bez sygnalizowanej przez niektóre dzienniki demonstacji robotniczej. Natomiast trudziła się policja zdzieraniem licznych plakatów podburzających, a tym razem drukowanych; — poprzednie były pisane. Zdaniem znawców miały te plakaty być drukowane za granicą, i tak jakkolwiek robotnicy tutejsi do tej chwili względnie spokojnie się zachowywali, kwestja robotnicza, a raczej żołdackowa ciężka sprawa troskę tym, którzy poczuwać się muszą do winy, że rzeczy co raz groźniejszy w tym kierunku przybierają charakter, zwłaszcza, że oficjalne podania konstatują, iż tutejsze więzienia już się okazują za szczerpę dla pomieszczenia wzrastającej z każdym dniem liczby zbrodniarzy i włóczęgów.

Podniesiono tedy już na serjo myśl urządzenia kolonii karnej na wyspach kwarnerijskich. Wiadomość o zaarrestowaniu arcybiskupa Ledóchowskiego, jakkolwiek sławiona we wszystkich tutejszych dziennikach liberalnych, nie była wstanie wywołać u burzyeli kościoła tej werwy i tryumfu, jakimi byłiby witali podobną wiadomość w czasach przedkrachowych; — snać że powyższe smutne refleksje pognebiająco działają na rozbudła fantazję, kościół szturmujących dobrodziejów ludzkości, zarówno jak i przecucie, że kanclerz żelazny zapędziwszy się za daleko wywołał walkę, w której uległ już nieraz i potężniejsi od niego mocarze, gwałciciele sumienia i samodzielności państw i narodów. Bezcenna pretensja „męza żelaznego“ dyktowania Europie sposobu zachowywania się w podjętej przez niego walce przeciw kościołowi, natrafiła już na odprawę należytą ze strony Włoch i Belgii i wywoła niezawo-

dnie i u innych państw, dbających o swą niezawisłość i samodzielność nieduwzmaczne zastrzeżenia przeciw owej niepraktykowanej w dziejach aragoncji, jakkolwiek prasa tutejszych liberalnych prusofilów zarówno nieduwzmacznie jak bezczelnie w obronę bierze niezrównanego kanclerza i nawołuje do ścisłego w tej mierze przestrzegania przepisów kanclerza. „Przyobaczmy wam spis pośtów, podających wniosek w kwestji drożyzny węgla podają niżej. Byli nimi pośtowie: Stuedel, Schrank, Ditter, Roser, Löffler, Klepsch, Held, Barenther, Kronawetter, M. Hermann, Schöffel, Umlauf, WALTERSKIRCHEN, Portugal, Seidl, Weis von Starkenfels, Fischer, hr. Borbo, Schrams, Smolka, Czartoryski, Baum, Hossard, Kaczała, Cienciola, Dworski, Gołąb, Mendelsburg, Krasicki Jan. Jaworski, Jasiński, Petrowicz, Lępkowski. Z tego spisu okazuje się, że właściwie tylko pierwsi 13 stanowią stronnictwo skrajnej lewicy, — że zaś niektórzy należący do postępców już są na drodze przejścia do skrajnej lewicy.

Przed parą dniami obiegła pogłosa, że cesarz wraca z Petersburga przez Lwów i Kraków, gdzie parę dni zabawić zamysła i nadano tej wiadomości owe znaczenie, jakoby tem zamierzono złagodzić wrazenie niemile, jakie powstaćby mogło u Polaków z powodu podróży cesarskiej. Nie doniosłem wam o tej pogłosce, nie mając żadnych danych, o ileby mogła zasłużyć na wiarę. Dziś nie mam powodu milczeć w tej mierze, gdyż dzienniki dzisiejsze tę wiadomość podają.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady państwa był poraz pierwszy obecnym delegat lwowski dr. Julian Czerkawski — brakuje jednak zawsze jeszcze kilku delegatów galicyjskich.

Na wczorajszym posiedzeniu koła polskiego nie przystąpiono jeszcze do uchwalenia statutu wyboru przewodnictwa i ukonstytuowanie się, dopiero temi dniami nastąpić ma.

W Wydziale budżetowym poddano bardzo ostrej krytyce gospodarstwo prezydenta kraj. br. Pino, przy budowie gmachu namiestniczego w Czerniowcach, potępiono surowo pana prezydenta, mimo gorącej obrony ze strony rządu, który nie rad dać upaść urzędnikowi, który tak dzielnie wysłużył się przy ostatnich wyborach i wykierował Bukowinczyków na ustawowiernych pierwszego kalibru.

Przegląd polityczny.

Przyjaciele pośta Windthorsta wyprawiali w Berlinie mu ucztę z okazji 25-letniej jego działalności parlamentarnej. Na ucztę tej było i kilku pośtów polskich. Malinkrodt wniósł toast na cześć potomków Sobieskiego, obrońców chrześcijaństwa i przypominał Niemcom długi, jakie tem zaciągnęli względem Polski, a jednocześnie wyraził swe oburzenie dla większości Izby pruskiej, która dopuszcza się ohydnych na Polakach krzywd.

Z mowy pośta Kantaka wyjmujemy następujące ustępy:

Wczoraj zarzucono w tej Izbie p. ministrowi wyznań, że złamał prawo. My, panowie, przyzwyczajaliśmy się już od dawna do tego, że uroczyste dane nam przyrzeczenia i rozporządzenia nie są szanowane. Powiedziałem, że przyzwyczajaliśmy się już do tego i znosimy spokojnie; życzylibym sobie przy tem jedynie tylko tego, aby p. minister wyznań tak samo otwarcie występował jak p. minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg i prezes ministrów ks. Bismarck, aby i on oświadczył, że mając cel przed oczyma, wszystko mu jedno, jakie doń obierze środki. (Niepokój w Izbie. Głosy: Oh!) Zaraz przytoczę, panowie, przykład, który okaże wam, że pan minister nie składa winy na kogo innego, jak właśnie na te osoby, które najczęściej dotknięte są jego rozporządzeniami. I tak powiedziano, że tego nieszczonego stosunku przyczyną jest ks. arcybiskup gnieźnieński-poznański. P. minister powiedział na posiedzeniu d. 16. grudnia, iż ks. arcybiskup sądził, że do funkcji jego przy nadzorze nad nauką religii w wyższych zakładach naukowych należy nie tylko nadzór nad treścią tego, co nauczają, ale nadto i prawo oznaczania języka, w jakim ma być nauka religii udzielana. Rzecz ta, panowie, nie przedstawia się bynajmniej tak, naturalnie, że chodzi tu o język, bo język nie jest rzeczą obojętną, ale przechodzi do serca i należy rozróżnić naukę innych przedmiotów od nauki religii mającej na celu nie tylko wykształcenie ducha, lecz głównie wykształcenie serca i umysłu, przyczem wiele stanowi język, którego się do tego używa. Tylko mowa ojczysta może przemawiać do serca, a jeżeli dziecko — bo do niego tylko ma się stosować rozporządzenie p. ministra wyznań — istotnie umie cokolwiek po niemiecku, a polskiego języka używać się będzie tylko do pomocy, to taka nauka religii nie przejdzie nigdy do serca. Jeżeli chodzi przytem o język, mógłbym powiedzieć, że p. ministrowi wyznań chodziło o zaprowadzenie niemieckiego języka bez względu na to, jaki wywrze wpływ na naukę religii. On to bowiem powiedział nam w roku zeszłym przy podobnej okoliczności, że zakłady są zasadniczo-niemieckimi zakładami naukowymi, „z tego też powodu nasunęła się uwaga administracji wychowania, że na wyższym polu religii uczniowie polskiej narodowości nie powinni być pozbawieni ducha i siły niemieckiego języka.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 4. lutego.

Dzień wczorajszy przeminał bez sygnalizowanej przez niektóre dzienniki demonstacji robotniczej. Natomiast trudziła się policja zdzieraniem licznych plakatów podburzających, a tym razem drukowanych; — poprzednie były pisane. Zdaniem znawców miały te plakaty być drukowane za granicą, i tak jakkolwiek robotnicy tutejsi do tej chwili względnie spokojnie się zachowywali, kwestja robotnicza, a raczej żołdackowa ciężka sprawa troskę tym, którzy poczuwać się muszą do winy, że rzeczy co raz groźniejszy w tym kierunku przybierają charakter, zwłaszcza, że oficjalne podania konstatują, iż tutejsze więzienia już się okazują za szczerpę dla pomieszczenia wzrastającej z każdym dniem liczby zbrodniarzy i włóczęgów.

Podniesiono tedy już na serjo myśl urządzenia kolonii karnej na wyspach kwarnerijskich. Wiadomość o zaarrestowaniu arcybiskupa Ledóchowskiego, jakkolwiek sławiona we wszystkich tutejszych dziennikach liberalnych, nie była wstanie wywołać u burzyeli kościoła tej werwy i tryumfu, jakimi byłiby witali podobną wiadomość w czasach przedkrachowych; — snać że powyższe smutne refleksje pognebiająco działają na rozbudła fantazję, kościół szturmujących dobrodziejów ludzkości, zarówno jak i przecucie, że kanclerz żelazny zapędziwszy się za daleko wywołał walkę, w której uległ już nieraz i potężniejsi od niego mocarze, gwałciciele sumienia i samodzielności państw i narodów. Bezcenna pretensja „męza żelaznego“ dyktowania Europie sposobu zachowywania się w podjętej przez niego walce przeciw kościołowi, natrafiła już na odprawę należytą ze strony Włoch i Belgii i wywoła niezawo-

badz, z władzami, które przy nauce religii mają także słowo do powiedzenia? Nie, panowie; i tem dowiódł właśnie ponownie, że nie chodzi mu o istniejące rozporządzenia i przepisy. Dawniej było nieco inaczej. Jest reskrypt ministerjalny z 25. marca 1830 do ówczesnego naczelnego prezesa Baumanna. W reskrypcie tym czytamy:

§ 7. „Jeżeli rozporządzenie jeneralne wychodzące od władz prowincjonalnych dotyczy pośrednio lub bezpośrednio religijnego interesu katolickiej młodzieży, leży to w interesie samej rzeczy jak i w interesie publicznej służby, aby wpiers porozumiano się z ks. arcybiskupem.“ (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Gdy narzeczenie w skutek wszystkiego tego przyszło do zatargu i ustała nauka religii, czy podówczas nie było obowiązkiem najwyższej władzy kościelnej, postarać się o zastąpienie prywatnymi lekcjami nauki religii? Uczynił to ks. arcybiskup i polecił duchownym a pomiędzy nimi i dotychczasowym nauczycielom religii, udzielać uczniom prywatnie naukę religii. Rodzice posyłać swe dzieci na te prywatne lekcje. Przyszło do tego, że król, prowincjonalne kolegium szkolne z polecenia ministerstwa zakazało dzieciom uczęszczać na te tak zwane prywatne lekcje pod karą wydalenia z zakładu. Panowie! P. minister w odpowiedzi swej na interpelację stara się zakaz ten uzasadnić i przytoczył powody, które go do tego zakazu skłoniły.

Przystępuję do powodów przytoczonych przez p. ministra wyznań. Najpierw więc, że rozporządzenie ks. arcybiskupa dotyczące lekcji prywatnych wymierzone było ku temu, aby „zuiweczyć rozporządzenie rządu.“ Sądzę przecież, że jeżeli w szkole nie jest udzielana nauka religii, o obowiązkiem jest i powinnością biskupa postarać się o to, aby nauka religii udzielana była w jakikolwiek sposób. Nie potrzeba w tem bynajmniej upatrywać zaraz zamiaru obracania w niwec rozporządzeń rządu. P. minister wyznań poczytuje dalej to za wielką zbrodnię, że skonstatowano, iż w pewnym miejscu nauczyciel religii ogłosił uczniom jako wyraźny rozkaz ks. arcybiskupa, że nie wolno im pobierać nauki religii od cywilnej osoby: powiedziano tam dalej, iż uczniowie nie pytając wcale o to nauczycieli, na modlitwę tę nie uczęszczają. Wierzę w to chętnie, panowie, że król, rządowi chodzi o zaprowadzenie w szkołach nauki religii bez kościelnego charakteru, przecież biskup cierpieć tego nie potrzebuje, ani katolicy rodzice nie potrzebują pozwolić na coś podobnego. (Bardzo słusznie! z centrum.) Sądję, że rodzice mają prawo żądać istotnie religijnej i kościelnej nauki religii, a nie nauki obranej z tych znamion. Inny powód przytoczony przez p. ministra jest ten, że prywatne lekcje nauki religii doprowadziły do tego, iż „nie tylko u uczniów klas wyższych, ale nawet w głowach kwartanerów pojawiły się rewolucyjne, polsko-narodowe tendencje.“ Sądję, że te prywatne lekcje religii zbyt krótkim cieszyły się życiem i zbyt wczesnie zniszczone zostały, aby podobny wpływ wywrzeć mogły. Objawy te gdzie indziej raczej mają swe źródło, a najpierw w tem, że dzieci te w ogóle są Polakami i w domu już dowiadują się, że są Polakami i chcą nimi pozostać. Jeżeli zaś przyszło do takich objawów, to p. minister wyznań i rząd sami przeciw sobie powinni zanieść akt oskarżenia, bo tam gdzie ucisk narodowości do takich dochodzi rozmiarów, wyradza zawsze tym większy hart ducha.

W skutek wzburzenia myślowych uczniów z powodu r. 1863, król, rząd zamknął gimnazjum w Trzemesznie w maju, w grudniu już tego samego roku Izba powzięła uchwałę — stenograficzne zapiski mówią: wniosek przyjęty został bardzo znaczną większością głosów, jednomyślną uchwałą; — zastanówcie się, panowie, co to znaczy: prawie jednomyślną uchwałę przyjęto bardzo znaczną większością głosów przez Izbę deputowanych, pruską Izbę deputowanych, stronnictwo zachowawcze, liberalne (narodowo-liberalne nie było jeszcze podówczas), staro-liberalne, słowem przez wszystkie stronnictwa Izby, powzięto uchwałę na wniosek polski, wniosek dotyczący katolickiego gimnazjum z polskim językiem wykładowym — uważając panowie, uchwałę tej treści: „Izba nie uznaje powodów do zamknięcia gimnazjum i wyraża niepełną nadzieję, że gimnazjum to na nowo będzie otworzone niebawem.“ A wiecie panowie jaki skutek miała ta uchwała? Dnia 12. grudnia zapadła omiemiona uchwała w Izbie, a w d. 16. grudnia wydano rozkaz gabinetowy znośzący gimnazjum. Rozkazu tego nie ogłoszono wprawdzie zaraz, ale wszedł już w następnym roku w życie.

Panowie! Jakież światło rzuca to na życie konstytucyjne i na ważność uchwał tej Izby o tem sąd wam pozostawiam.

Królewski rząd doszedł oczywiście do rezultatu, ale do rezultatu, do którego zawsze się dochodzi, jeżeli się ma władzę w rękę i jeśli bez względu na uczucia, potrzeby i prawa obywateli państwa wyznaje się zasadę: *sic volo!* W dawnych wiekach panowie, w których powstało owo *veue victis*, było zwyczajem wyciępać zwyciężonych, zabijać ich lub sprzedawać w niewolę; postąpiliśmy wprawdzie w cywilizacji, bo nie zaprzędają już dziś nikogo w niewolę, ale w własnym domu robią go niewolnikiem, nie zabijają cielesnie, lecz duchowo, co jest jeszcze gorszem. (Niepokój.) Jest to panowie zabójstwo ducha odbierać komuś najwewnętrzniejszą jego istotę, zasadzającą się na narodowości. Ufni w wyższą potęgę nad potęgę i władzę państwa, przebyliśmy już niejedną dotkliwą próbę, zmiesimy i tę; atoli mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek odezwać się do król, rządu, aby powstrzymał się na tej drodze, bo to nie jest droga zbawienia, doprowadzić może tylko do zguby i pod-

kopuje nawet samą podstawę państwa; bo to mi przyzna p. minister wyznań, że moralne na religijnej podstawie oparte wychowanie, samo jedno tylko może wychować obywateli takimi, jakimi być powinni Zapytuję się więc, czy takie rozporządzenie, zatruwające umysł dziecka, nakazujące mu powtarzać niemiecki „Ojciec nasz“ i nauczać go religii, nie będącej samym tylko przedmiotem nauki, lecz mającej działać i na serce, w obcym i niezrozumiałym mu języku — czy takie rozporządzenie może przyczynić się do wykształcenia dobrych obywateli?

Jest gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, do którego uczęszcza znaczna ilość uczniów. Uczęszczało doń w pierwszym półroczu 667, w drugim 666 uczniów — jest to polsko-katolickie gimnazjum, bo jak ostatni program wykazuje, było w niem 637 katolików, 13 protestantów i 16 żydów; co do narodowości 613 Polaków, a 54 Niemców. Do tego gimnazjum powołano po śmierci przeszłego, nowego dyrektora, pana dr. Uppenkampa z Chojnic. Dr. Uppenkamp nie umie po polsku. Nie mógł w to wchodzić, jakie sprawia mu to trudności i jak się to sprzeciwia zasadzie, że dyrektor powinien przynajmniej znać język większej liczby uczniów, prawie wszystkich uczniów, aby mógł zbawienny wpływ na nich wywierać. Nie wchodził zaś w to z tego powodu, że o ile wiem, pan dyrektor Uppenkamp jest bardzo godną osobistością i mam do niego to zaufanie, że ciężkim obowiązkom, jakie piastuje w interesie zakładu odpowie i starać się będzie o podniesienie tego zakładu. Matkom zwłaszcza mniej wykształconym, bardzo trudno, a nieraz nawet i niepodobno porozumieć się, i z placem uczulają się na to.

W sprawie tej kilka razy zabrał jeszcze głos poseł Kantak, poseł Łyskowski również protestował przeciwko germanizacji szkół.

Ziemie polskie.

Prześladowania unitów w Kongresówce. *Petersburgskijja Wiedomości* w numerze z dnia 21. stycznia (2. lutego) piszą: Pozawczoraj podaliśmy telegram zawiadamiający, że w wielu parafiach powiatu konstatanowskiego gubernii siedleckiej wszczynają się rozruchy. Wnosząc z depeszy, którą dzisiaj otrzymaliśmy, rozruchy te wzmagają się i liczba osób przyjmujących w nich udział wzrasta.

Otrzymujemy wiadomość z Warszawy, że gubernator siedlecki, zawiadomiony o stanie rzeczy w parafii powiatu konstatanowskiego, uważał za konieczne udać się natychmiast na miejsce samych wypadków, ażeby przedsięwziąć środki stanowcze, gdyż wypadki zaczynają przyjmować zatrważający charakter.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 5. lutego, początek o godzinie 7. i minut 20.

Zapadła druga uchwała w sprawie pokrycia niedoboru w budżecie funduszu gminnego i funduszu szkolnego.

Przyjęto zamknięcie rachunków za rok 1869. P. Semilski je sprawdził i znalazł zgodność w odpowiednich rubrykach.

Następują budżety fundacyi, pod zarządem gminy zostających:

Fundusz zakładu św. Łazarza dla mieszczan kalek przedstawia przychód 11.302 złr., rozchód 13.463 złr.; niedobór w kwocie 2.071 złr. ma być pokryty przez oszczędności i zarządzanie festynów ludowych i koncertów.

Fundusz dla sierót chłopców przedstawia przychód 1.977 złr., rozchód 1.903 złr.; nadwyżka więc 74 złr.

Fundusz dla sierót dziewcząt przedstawia przychód 673 złr., rozchód 636 złr.; nadwyżka, przeto 37 złr.

Fundusz dla inwalidów wojсковych przedstawia przychód 837 złr., rozchód 807 złr.; nadwyżka więc wynosi 30 złr.

Nadwyżki te zostają umieszczone w kasie oszczędności.

Fundusz pożyczkowy dla mieszczan, przemysłowców imienia Franciszka Józefa przedstawia przychód 1.291 złr., rozchód 743 złr.; nadwyżka wynosi 548 złr.

Fundusz pożyczkowy dla rzemieślników izraelskich przedstawia przychód 108 złr., rozchód 13 złr.

Fundusz dr. Karola Singera dla uczniów medycyny przedstawia przychód 247 złr., rozchód 207, pozostaje więc 40 złr.

Fundusz Jana Franka ku wsparciu nowożeńców przynosi rocznie odsetków 17 złr. Dopiero gdy się z odsetków zbierze kwota 50 złr., będzie ona przeznaczona na zapomogę dla pary nowożeńców stanu biednego.

Fundacja Józefa Kolischera dla uczniów miejskiej szkoły przemysłowej przedstawia w przychodzie i w rozchodzie 9 złr.

Fundusz s. p. Maurycego Kulczyckiego na stypendjum, dla 1 sieroty chłopca z miejskiego zakładu sierót przedstawia przychód 34 złr., rozchód 30 złr.; zostaje więc nadwyżka 4 złr.

Fundacja dr. Florjana Ziemiałkowskiego na stypendjum dla 1 terminatora rękodzielniczego, ucznia miejskiej szkoły przemysłowej przedstawia w przychodzie 60 złr.

Fundacja s. p. Stanisława Gosiewskiego przedstawia przychód 9.723 złr., rozchód 9.705 złr., nadwyżka więc wynosi 18 złr.

Wszystkie wymienione budżety przyjęto. Z koleji na porządku dziennym zamknięcie rachunków funduszu niestających dochodów z 1873 r. Sprawozdawcą p. Dąbrowski.

Ogółem wszystkich dochodów było: 1.084.580 złr. 21 $\frac{1}{2}$ ct., rozchody wynosiły 1.007.257 złr. 93 $\frac{1}{2}$ ct.; nadwyżka więc wynosiła 77.322 złr. 28 ct. Z tej sumy wydziela się 25% na tantjeme urzędnikom, co stanowi sumę 19.330 złr. 57 ct. Komisja administracyjna wnosi, ażeby z tej sumy przeznaczyć na dodatek do placu urzędnikom po złr. 26 ct. na każde 100 złr. placu, co wyniesie razem 15.397 złr. 45 ct.; wyznaczyć 358 złr. na wynagrodzenie tym, którzy tantjeme otrzymać nie mogli; wreszcie 1.000 złr. przeznaczyć do funduszu emerytalnego. Odtrąciwszy tę sumę od nadwyżki, gmina otrzy-

ma czystego dochodu 58.738 złr. 44 ct., więc znacznie więcej, aniżeli sumą, jaką spodziewano się otrzymać. Wnioski komisji administracyjnej i zamknięcie rachunków zostały przez Radę przyjęte. Dalej wnosi sprawozdawca, ażeby do ukonstytuowania się nowej Rady miejskiej dawna komisja administracyjna pełniła swe obowiązki, co zostało również przyjęte. Na wniosek p. Barowicza, podziękowano komisji administracyjnej za jej gorliwość przez powstanie.

Udzielono prawo obywatelstwa miejskiego pp. Janowi Pollicze szwecowi i Mikołajowi Filipowiczowi szynkarzowi.

P. Feliks Piątkowski przedstawia z kolei konieczność pomnożenia straży aresztów miejskich. Z powodu małej ilości strażników wynika to, że tylko małej liczby aresztantów można do robot używać, w skutek tego gmina musi ponosić stratę. I dla tego w imieniu komisji stawia wniosek, ażeby przyjąć jeszcze dwóch strażników i wyznaczyć im dwóm rocznie 578 złr. Pp. Wild i Blotnicki podają w wątpliwość potrzebę pomnożenia strażników, odwołując się do nieaktualności zarzutów pp. Bałutowski i Milleret, ale najdokładniej wyjaśnia rzecz sam pan prezydent, wykazując, iż nawet dla utrzymania porządku wewnętrznego w samym więzieniu, gdyż w zeszłym roku zaszło morderstwo w samem więzieniu, potrzeba jest większa, liczba strażników aniżeli ta, jaka jest obecnie. Po tych wyjaśnieniach przyjęto wniosek komisji.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Wczoraj odbyło się nabożeństwo za duszę śp. Macieja Rybińskiego, ostatniego dowódcy wojska polskiego w wojnie o niepodległość r. 1831. Wspaniały katafalk ozdobiony emblematami wojskowymi, barwami narodowymi i portretem nieboszczyka, otoczył zastęp starych, kolegow wojskowych zmarłego i młodzieży przeważnie rzemieślniczej. Chorągwie „Gwiazdy“ powiewały przed trumną. Nabożeństwo odbyło się solennie przy poważnym nastroju ducha współczesności. Znakoimim nasz kaznodzieja ks. Florenty Likendorf wypowiedział prawdziwie piękną mowę na cześć zmarłego weterana, która do głębi poruszył słuchaczy. Celebrował ks. Nowakowski infułat z Żółkwi, przyjaciel i kolega zmarłego. Do uświetnienia obrzędu przyczyniła się także nie mało wielka msza żałobna Kozłowskiego, wykonana przez artystów opery polskiej i pierwszorzędnych amatorów naszego grodu. Jakkolwiek przedmiot ten ze względu na miejsce wykonania uszuwa się z pod krytyki, musimy jednak powiedzieć, że jak pierwsze numera regulealnej mszy a szczególnie gra dualne wykonane były bez zarzutu, tak znowa „Sanctus“ i „Agnus“ nieco pod względem wykonania chromaly. Na zakończenie musimy podnieść, że młodzież akademicka na tym roczystym obchodzie nie była dość licznie reprezentowaną.

— Zapowiedziany odczyt dr. Żulińskiego, nie odbędzie się dzisiaj, z powodów, niezależnych od komitetu urządzającego.

Dzisiaj w sali domu narodowego bal Towarzystwa muzycznego. Zwyczajem bywają bale Towarzystwa muzycznego najliczniejsze, zdaje się, że i dzisiejszy nie ustąpi przeszłorocznym. Dowiadujemy się, że komitet porobił świetne przygotowania tak pod względem elegancji, jak i komfortu.

— Komitet balu muzycznego sprzedaje bilety na bal dzisiejszy w hotelu Georga od godziny 10 rano do 9 wieczór. Ktoby przez pomyłkę nie otrzymał zaproszenia, niech się zgłosi do kancelarii komitetu.

— Komitet balu Tow. muzycznego.

— Dowiadujemy się, że primadonna warszawskiej opery pani Bronisława Dowiakowska ma dać koncert w Stanisławowie w niedzielę dnia 8. lutego wraz z pp. Józefem Wagnerem znakomitym fortepianistą p. Stefanem Grzywińskim śpiewakiem uczniem konserwatorium warszawskiego. Spodziewamy się, że Stanisławowianie licznie pospieszą na koncert, na którym pierwszorzędną naszą śpiewaczką wystąpi.

— Maskarada połączona z loterją fantową na dochód zakładu sierót „św. Heleny“ i ubogich wstydzących się żebraków, odbędzie się dnia 16. lutego (w poniedziałek) w obydwóch salach reductowych w zabudowaniu teatralnym. Wydział Tow. dam dobroczynności uprasza ze względu na cel o najlaskawsze nadsyłanie fantów i o jak najliczniejszy w tej zabawie udział. Blizsze wiadomości pozwiąt można obecnie u przelożonej tegoż Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej nr. 6. na 1. piętrze następnie podadzą dotyczące ogłoszenia.

— Od czasu do czasu e. k. policja przypomina naszym braciom urodzonym w zaborze moskiewskim, a chcącym ostieścić się w Galicji, że z pod opieki prawa oddani są na jej dozwolenie. Rząd moskiewski od dawna pozwala osobom mniej skompromitowanym powracać z Sybiru do kraju, a rząd chętnie się z liberalizmu utrudnia osobom wolnym od wszelkich względem Austro-Węgier zarzutów u regulowania swej przyszłości. Donoszą nam własnie, iż w tych dniach przez żandarmów wyrzuconym z kraju został, tak zwany n nas obokrajowiec pracujący od lat wielu u jednego z lwowskich rzemieślników, z którego chlebobawca jak i inne osoby składały zaręczenia i poświadczały o jego dobronm prowadzeniu się. Czy nie czas by już było, aby rząd konstytucyjnej Austrii biorąc pochoz z łaskawości, jaką chce okazać ogłoszoną amnestją rząd moskiewski, amnestjonował, że tak powiemy, oddanych pod dozór policyjny rodaków naszych, dozwalając im swobodnie osiedlać się w Galicji? Takie nie wątpliwie jest życzenie kraju całego.

— Na onegdajszym balu ruskiego „Akademickiesko Kruzka“ dali panowie Moskalofie, jeszcze jeden dowód więcej, jak należy pojmwać wszechruski patriotyzm. Dwóch młodych Polaków obecnych na tym balu prowadziło między sobą rozmowę, naturalnie po polsku. W tem zbliża się do nich jakiś kandydat na czynownika i oświadcza, że na balu ruskim mówić należy tylko po rusku. Risum teneatis! Taka nietolerantność w XIX. wieku, w ucywilizowanej Europie,

nie da się nieczem usprawiedliwić jak chyba jakąś narodową fikcją. Jeżeli żądacie wolności dla siebie, bądźcie tolerantni i dla drugich; to jest cechą prawdziwej wolności i postępu. Mogę zaręczyć szanownych członków „Kruźka”, że takie postępowanie nie dowodzi ani patryotyzmu, ani rozumu. Wolelibyście zamiast propagowania moskiewszczyzny czytać piśmie dzienniki polskie (bo moskiewskie o tem milczą), a dowiedzielibyście się, że tam na Podlasiu, krew naszych braci Rusinów potokami płynie. Jezcze jedna rzecz, której przemilczeć nie można. Ow cywilizator ruskim, który kazal Polakom mówić cudzym językiem, wyjawia także tajemną uchwałę komitetu balowego, mocą której najpiękniejsza dama obecna na balu nie mogła się ubiegać o koronę królowej z tego jedynie powodu, że wspomniana dama bardzo się podobala na podrzednim balu akademickim. Nie trzeba bliższych komentarzy!

Podwołoczyska dnia 1. lutego. Dnia 31. stycznia odbył się tu u nas na stacji kolejowej z inicjatywy naczelnika kolejowego p. Dworzaka i komitetu na ten cel wybranego bal, w głównej sali na dworcu na dochód szkółki kolejowej we Lwowie. Komitet dołożył wszelkich starań, aby zabawa uświetniła i uprzyjemniła, to też zabawa wypadła bardzo dobrze, a tańce przeciągnęły się do godziny 6. rano. Czysty dochód z balu, jakoteż z odbytej na nim loterii fantowej wynosił 70 zł. które niezwłocznie przesłano zarządowi szkółki kolejowej we Lwowie. Zapowiadają jeszcze drugi bal na korzyść „opieki narodowej” a na drugi przygotowują kilka przedstawień anatomicznych. Szczęść Boże poczeiwej pracy dla oświaty i naszych instytucji narodowych. Byłoby do życzenia, aby i inne stacje kolejowe daty taki znak życia i aby naczelnikowie tychże wzięli sobie za przykład prawdziwie obywatelską działalność pana Dworzaka.

Muzeum narodowe w Rapperswylu. Dary przesłane w grudniu i styczniu muzeum narodowemu były bardzo liczne. O to są główniejsze z nazwiskami ofiarodawców, którym zarząd muzeum składa podziękowanie. Dr. Langie, Wykaz udziału Galicji w wystawie wiedeńskiej, spis biorących w niej udział, rodem z Galicji, o sprawie głodowej; kilkanaście pak z wystawą wiedeńską z wyrobami i płodami galicyjskimi, o niektórych była wzmianka w ostatnim spisie darów. Zarząd Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie. Obchód stoletniej rocznicy ustanowienia komisji edukacyjnej narodowej. Dr. Benoni, Atlas geograficzny i zeszyt szkolny do ćwiczeń kartograficznych. P. Windhardt w Fryburgu szwajcarskim, 66ciziolotowa srebrna z roku 1831. Hr. Krystyn Ostrowski dzieła, które wydał w Paryżu. P. Westermann w Bielefeld w Westfalii, trzy obrazy olejne polskie historyczne, bardzo cenny zbiór starych monet i medali polskich i szwajcarskich, w ogóle około 2000 franków wartości. Na pamiątkę prosił o przesłanie urzędowego szczegółowego spisu dla przechowania w swem archiwum familijnem. P. Jaworowski z Dijon, posmiertny odlew rysów twarzy generała Basaka Hanke i jego portret. Pani Wołicka portret hr. Tytusa Dzianyskiego. Założyciel muzeum, prócz dawniej ofiarowanych autografów, listy własnoręczne generała Lafayette, hr. de Montalembert 3. Wiktora Hugo 4. hrabiny de Montija 5. Juliusza Simon, Carnot, Juliusza Favre, Eugeniusza Pelletana, księdza de Lamenais z r. 1833, Lorda Redcliff, Hume ekonomisty, generała Garibaldi 2, hr. Beuer kanclerza, Juliana Ursyna Niemcewicz 5, generała Dwernickiego 2, generała Rybińskiego 3. P. Dyonizy Rakowski autografy W. Salvandy, Mignet, Edgar Quinet, Villamarin, Chopin i Silvia Pellico, 153 sztuk rycin, litografii etc.; pomiędzy niemi album wileński, portrety znakomych mężów Polski, krajoznaz Litwy i Wołynia, obrazy historyczne podług Czechowicza i Smuglewicza, portrety sławnych Anglików i ich fac-simile. Zakład przemysłowy Ossolińskich, sprawozdanie z czynności zakładu za rok 1873. P. Niegolewski z Wielkopolski, katalog okazów z Włoskiej wystawy wiedeńskiej. P. Bukowski w Sztokholmie, miniatura Jana III, ojca Zygmunta III. i jego dziada Gustawa I. Wazy, medalów 24, monet starych 115, pomiędzy niemi bardzo cenna ze zbiorów hr. Steckiego, rycin 80, trzy egzemplarze kosztownego albumu, wszystko z zanka królewskiego Ulriksdal, starych książek i druków historycznych dotyczących Polski i Szwecji 38. Panie N. N., z kraju, pierścień żelazny w złoto oprawny z kajdan Konarskiego. P. Biatogoni członek Rady narodowej

szwajcarskiej z Lugano. Jus regni Poloniae.

W ostatniej liście zamiasz strzelbę jazdy polskiej z herbami państwa, ofiarowanej ze Szejci. Wydrukowano 1 str. luty 1874.

Zamek w Rapperswyl dnia 1. lutego 1874. Zarząd muzeum narodowego.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

Wspominaliśmy już wiele razy o odczytach urządzanych przez oddział Towarzystwa pedagogicznego Lwowskiego w wielkiej sali ratuszowej. Profesor dr. Józef Żuliński, który należał do wykładowców, ukończył niedawno nauczające swoje prelekcje „O świecie kopalnym” i dla tego o nich kilka słów powiemy. Wykłady o świecie kopalnym trwały przez cały miesiąc grudzień i styczni. Dr. Józef Żuliński za główne zadanie położył sobie wykażać pod jaką formą objawia się osobnikowość, istota i towarzyskość w świecie mineralnym. W pierwszej części starał się zapoznać słuchaczy z najważniejszymi postaciami mineralnymi, jako też z warunkami, których krzyżował jest wyrazem. Skreśliwszy następnie zarys morfologii porównawczej, wykazał stanowcze różnice pomiędzy uosabianiem się i tworzeniem minerału a organizmu roślinnego i zwierzęcego. Zadaniem części drugiej było zapoznanie słuchaczy z tymi pierwiastkami, jakie się w stanie wolnym znajdują, w naturze jako też z najważniejszymi przyrodzonymi czyli rodzinnymi kombinacjami, słowem z treścią i istotą mineralogii. Przebiegłszy tak objawy chemizmu ale z porządkiem i koleją, w której wystąpiły przy tworzeniu się naszej skorupy ziemskiej, poczem zwrócić się znnowu do świata organicznego, wykazał wszelkie łączące się mniej i stanowcze różnice, jakie i pod względem treści czyli istoty wyróżniają świat mineralny od organicznego. Bardziej jeszcze różnicę to uwidatnił się, gdy prelegent rozjaśnił objawy i warunki towarzyskości mineralnej a organicznej. Tak więc wzięliśmy wszędzie harmonię i ład obok różności nieskończonych objawów indywidualności. Węzłem widzimy podobieństwo obok niezaprzeczalnej różnorodności. Wykazanie też myśli i znaczenia jednostki planu było przedmiotem ostatniego wykładu. Jednostka planu jest, lecz jednostka ta, a tożsamość istoty to dwie rzeczy a niejedna. Ten co stworzył człowieka na swój obraz, wszędzie zostawił piętno swej myśli i piękna. Oto jak prelegent pojął swe trudne zadanie. Przedmiot jego cudzy a dla szerszej publiczności mało przystępny, tem bardziej gdy prelegent trzymał się musiał w granicach właściwej mineralogii, niechcąc wkroczyć na pole wdzierającej dla ogółu geologii, która jest przedmiotem oddzielnych wykładów, jakie po profesorze Żulińskim obejmuje uczony profesor uniwersytetu dr. Kreutz.

Od Nowego Roku zaczęła wychodzić w Nowym Yorku w Stanach Zjednoczonych Ameryki *Gazeta Nowojorska* na pięknym papierze w formacie małym co mniejszym od naszej *Gazety*. Wydawcą i właścicielem *Gazety Nowojorskiej* jest dr. medycyny W. Żolnowski, głównym redaktorem Julian Horaj. Ze wszystkich polskich periodycznych pism, jakie wychodzą na drugiej półkuli świata, *Gazeta Nowojorska* jest najlepiej redagowaną. Język jest czysty, staranność w doborze artykułów znaczna, wiadomości skrzętnie zewsząd zbierane. Dla nas w odczytanie *Gazeta* ta jest bardzo ciekawą, jako organ Polaków w Ameryce, o których nowiny są zawsze pożądane. Niewątpliwie, iż znajdują się rodacy w kraju, którzy *Gazetę* zaprenumerują. U nas w Galicji kosztuje ona rocznie 12 guldenów (wychodzi co sobota). Adres: „Expedition of *Gazeta Nowojorska*, 43. Chatham str. (U. S. America), New York.”

Wyszedł 5. nr. *Prawnika* i zawiera: Przekazanie ministerstwa sprawiedliwości. Przegląd tygodniowy. Praktyka sądowa i administracyjna. Repertuarz orzeczeń najw. trybunału. Okólniki sądowe. Wiadomości toczące (Franciszek Maciejowski; Mianowania; Wyszczególnienia; Z Izby adwokackiej; Izby notarialnej; Konkursy; Bezwasłowności).

Władysław Tarnowski, którego talent muzyczny należy do pierwszorzędnych, wydał w Wiedniu jedną z większych swoich kompozycji p. t. „Overture d'un drame”. Wspaniała ta pełna piękności uvertura wykonana była przez orkiestrę na koncertach p. Tarnowskiego w Paryżu i w Wenecji. Nabyć ją można w handlu (Kunst und Musikalien-Handlung, k. k. Hofopernhaus) J. Gutmana w Wiedniu.

„Tygodnik Wielkopolski” pod nową redakcją Władysława hrabiego Chotomskiego, pomyślnie się rozwija. Każdy numer zawiera

artykuły dobre i sumiennie opracowane. Nr. 5. wyszedł z druku. Treść jego: „Kilka ułamków z rzutu oka na dzieje sztuki lekarskiej w Indiach starożytnych opracował dr. W. Zaremba; Mówiwnictwo, najnowsza z uchemi- tności historii naturalnej przez Wł. hr. Chomieskiego; Coś niby miłość, wiersz Michała Bałuckiego; Helena, powieść Turgeniewa; Koleżeńskie uwagi dla użytku szanownej redakcji „Przeglądu lwowskiego” i temuż co do toku podobnych pism. Narodowe ogniwoschodu Azji i Egiptu z południową i centralną Europą. Rozmaitości.

Sprostawanie. Rada szkolna mianuje Karola Skwarczyńskiego i Augusta Celnera asystentami przy wyższej szkole realnej we Lwowie, a nie tak jak było podane w o- negdajszym numerze, że mianowano Karola Celnera i Augusta Skwarczyńskiego.

Sprostowanie. W nr. 28 w artykule „Opera” mylnie wydrukowano nazwiska: „Pachi” powinno być „Patti”; „Lutek” powinno być „Lukka”. Oprócz tego należy poprawić „tryb finałowy” na „tryl finałowy”.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 3. lutego 1874. (Ze sprawozdania *Gazety Lwowskiej*.)

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: (waga: pszenicy 190 ft., żyta 180 ft., jęczmienia 158 ft., owsa 112 ft.) Bochnia: pszenica 13 zł. 50 c. — 13 zł. 80 c., żyto 9 zł. — 9 zł. 60 c., jęczmień 7 zł. 50 c. — 8 zł., owsa 4 zł. — 4 zł. 10 c. Ruch był ożywiony a wielki popyt spowodował wzrost cen. Tarnów: pszenica 13 zł. 25 c. — 13 zł. 75 c., żyto 9 zł. 25 c. — 9 zł. 75 c., jęczmień 7 zł. 25 c. — 7 zł. 75 c., owsa 3 zł. 60 c. — 3 zł. 90 c. Ciągłe znacznym był dowóz zboża ze wschodu na konsumcję i dla młynów. Dębica: pszenica 13 zł. — 13 zł. 75 c., żyto 9 zł. 50 c. — 10 zł., jęczmień 7 zł. 50 c. — 8 zł., owsa 3 zł. 80 c. — 4 zł. Ceny wzrastały a stanowisko kupców i producentów było wyczerpujące. Rzeszów: pszenica 13 zł. — 13 zł. 50 c., żyto 9 zł. 40 c. — 9 zł. 60 c., jęczmień 7 zł. 50 c. — 7 zł. 75 c., owsa 3 zł. 80 c. — 4 zł., rzepak 150ft. 10 zł. 25 c. — 10 zł. 75 c., koniczyzna 150ft. 42 zł. — 45 zł. Z Moskwy nadeszły wielkie zapasy pszenicy i żyta. Jarosław: pszenica 12 zł. 10 c. — 13 zł. 10 c., żyto 8 zł. — 9 zł. 25 c., jęczmień 6 zł. 50 c. — 7 zł. 20 c., owsa 3 zł. 50 c. — 3 zł. 75 c. Ruch był ożywiony. Dowóz z okolic i z królestwa Polyskiego był wielki. Pszenicę i jęczmień wywożono na Morawę. Dla młynów parowych w Rzeszowie i Krzeszowicach wysłano wielkie zapasy pszenicy. Owies wywożono do Prus. Z Brodów, Czerniowic i Suczawy przywieziono 3600 cetnarów żyta. Przemysł: pszenica 12 zł. — 13 zł., żyto 8 zł. — 9 zł., jęczmień 6 zł. 50 c. — 7 zł., owsa 3 zł. 50 c. — 3 zł. 80 c. Ruch był ożywiony. Lwów: pszenica 12 zł. 25 c. — 12 zł. 50 c., żyto 8 zł. 25 c. — 8 zł. 75 c., jęczmień 7 zł. — 7 zł. 40 c., owsa 3 zł. 60 c. — 3 zł. 80 c. Wysłano 1600 cetnarów pszenicy i 806 ctn. żyta. Owies był poszukiwany na potrzeby miejscowe i dla emerytalnych dostawców. Jęczmień kupują ciągle tutejsze browary. Tarnopol: pszenica 11 zł. 50 c. — 12 zł. 25 c., żyto 7 zł. 50 c. — 8 zł., jęczmień 6 zł. 50 c. — 7 zł. 25 c., owsa 3 zł. 40 c. — 3 zł. 50 c. Dowóz z Husiatyna zwiększył się. Pszenica była poszukiwana dla wywozu do Węgier. Brody: pszenica 10 zł. 50 c. — 11 zł. 75 c., żyto 7 zł. 90 c. — 8 zł. 30 c., jęczmień 5 zł. 50 c. — 6 zł. 75 c., owsa 3 zł. 20 c. — 3 zł. 40 c., groch 200ft. 7 zł. — 8 zł., hreczka 156ft. 5 zł. 50 c. do 6 zł. 75 c. Z początku popyt był słaby. Dopiero przy końcu tygodnia ruch ożywił się znacznie. Wielkie zapasy żyta kupiono dla młynów górnoślązkich. Wywóz do Niemiec wzrastał, żyto wysłano do Mysłowic, Katowic, Gliwic, Raciborza i Bytomia. Podwołoczyska: pszenica 10 zł. 75 c. — 11 zł. 50 c., żyto 7 zł. 75 c. — 8 zł., jęczmień 5 zł. 40 c. — 6 zł. 50 c., owsa 3 zł. 25 c. — 3 zł. 40 c. Ruch był ożywiony, dowóz koleją odeską znaczny. Wywóz do Niemiec wzrasta, popyt ożywia się.

Kraków d. 3. lutego. Na tutejszym targu notowano: pszenica biała zł. 13—14.30 za 170ft. w., czerwona zł. 12, 13 — 14 za 170ft. w., żółta zł. 11, 13 — 13.75 za 170ft. w. Żyto polskie zł. 9—9.75 za 160ft. w., podolskie 7.25, 8 — 9 za 160ft. w. Jęczmień browarowy zł. 8 — 8.60 za 140ft. w., na paszę zł. 5.75, 6 — 6.50 za 140ft. w.

Owies zł. 4.10 — 4.50 za 100ft. w. Fasola zł. 8, 9—10 zł. za 180ft. w. Groch zł. 9—10 za 180ft. w. Rżepak zł. 9, 10—10.50 za 180ft. w., rzepak zł. 8 — 9 za 150ft. w. Lnica zł. 8.75 — 9.25 za 150ft. w. Siemię białe zł. 10.75 — 11.50 za 150ft. w. Koniczyzna biała zł. 45 — 50 za 180ft. w., czerwona 40—45 za 180ft. Tatarka zł. 6.50 — 7. Kukurudza zł. 8.25 — 8.50. Proso zł. 7 3/4 — 8 1/4. Spirytus placono za towar gotowy zł. 18.50—19 na marzec i kwiecień zł. 19—19.25 za wiadro 41 mas 80 Tralles.

Oświecim dnia 5. lutego. (Od agencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświecimie.) Na wczorajszym targu w Oświecimie było wołów 120 sztuk. Placono za parę 240 — 275 zł., co czyni za cetnar mięsa loco Wiedeń 34 zł. Do Wiednia 3. bm. dostawiono wołów 2808 sztuk; po raz pierwszy sprzedawano na tym targu podług nowo zaprowadzonego zwyczaju, że podatek miejski wynoszący 21 zł. na parze wołów, ma płacić kupujący. Tym sposobem ceny były następujące: za galicyjskie cetn. mięsa 30.50—33 zł., węgierskie 28.50 — 32.50 zł. Pozostało niesprzedanych około 500 sztuk. Nierogaczyny były w Wiedniu 2087 sztuk, placono 1. gatunek 31—32 zł., 2. gatunek 28—30 zł. za cetnar mięsa żywej wagi.

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie z dniem 31. grudnia 1873 i 1354 strón wynosił 472,094 złr. 05 ct., do tego 6% prowizja za II. półrocze 1873 narosła, a którą strony niepodniosły, więc do kapitału dopiśnięte się 13:017 złr. 10 ct. Razem 485,111 złr. 15 ct., w styczniu 1874 włożyło 54 strón 13,641 złr. 78 ct., a wyjęło 44 strón 20,525 złr. 48 ct., ubyło zatem 6,883 złr. 70 ct. Stan wkładek z dniem 31. stycznia 1874 u 1,364 strón wynosił: 478,227 złr. 45 ct. Stanisławów d. 4. lutego 1874.

Hrabia Andrassy przez nadzwyczajnego posła austriackiego przy Szwajcarskiej konfederacji uwiadomił fabrykę zegarków p. Patka, Filipa i C., że specjalna komisja rozpatrzywszy zegarki przesłane z tej fabryki na wystawę powszechną do Wiednia, znalazła je wyższymi nad wszystkie inne i udzieliła fabryce najwyższe uznanie (Allerhöchste Aneerkennung). Górą pracą polską! p. Patek jest rodem z Lubelskiego.

Gmina Nikonowice powiatu Szezerckiego składa niniejszym podziękowanie Szanownej Dyrekcji teatru polskiego we Lwowie za łaskawe odstąpienie wieczoru w którym dane było przedstawienie na restauracji naszego kościoła, szczególnie zaś za nadzwyczaj oględne policzenie kosztów tak, że po odciążeniu wszelkich wydatków około 130 zł. na powyższy cel uzyskała, jak również Wn. Władysławowi Słomkowiemu urzędownik przy Wydziale krajowym, który szczerze i bezinteresownie zajął się przeprowadzeniem tego przedstawienia i jego towarzyszeniu, zażegnam zawiązywaniu ustąpienie wieczoru na ten cel przez Szanowaną Dyrekcję teatru, i stanowisko dość znaczny dochód z takowego.

Nikonowice 31. stycznia 1874. Ludwik Gubryń, naczelnik. Michał Senyszyn, Iwan Maczurad, radni.

Ostatnie wiadomości.

Z Poznania telegrafują z 4. lutego. Arcybiskup Ledóchowski nie do Frankfurta był wysłany, lecz za decyzją sądu tutejszego apelacyjnego do Ostrowa (w Poznaniu, niedaleko Kalisza) i tam w więzieniu osadzony, gdyż odsiedzieć ma karę w jednym z więzień tutejszego okręgu sądowego.

Arcybiskup odstawiony został wczoraj po południu do Ostrowa i osadzony w więzieniu sądu powiatowego. Na wszystkich stacjach były zarządzane wojskowe środki ostrożności. W Ostrowie nie było wiadomem o przybyciu arcybiskupa. Arcybiskup zajął dwa pokoje dla siebie przygotowane.

Do *starych Press* donoszą ze Lwowa że w Brodach i Kolomyi ma wierno konstytucyjna ludność żydowska założyć stowarzyszenia polityczne na wzór lwowskiego Szomer-Israela.

Dnia 5. lutego parlament niemiecki został zagajony przez ks. Bismarka. Odczytana przez niego mowa tronowa zapowiada nową ustawę wojskową, która zapewni niepodległość terytorjum państwa i pokojowy rozwój tegoż; dalej nową ustawę prawną i nowelę do ustawy przemysłowej, dla układania sporów pomiędzy robotnikami a pracodawcami. Stosunki z państwami uprawniają do przypuszczenia,

że wszystkie mocarstwa starają się utrzymać pokój. Zjazdy potężnych i pokojowo usposobionych, a bliskich sobie monarchów, tudzież pomyślnie stosunki Niemiec z narodami tradycyjnie zaprzyjaźnionymi, dają cesarzowi ochotę, że trwałość pokoju jest zapewnioną.

Wydział legitymacyjny uznał wybór Bartoszewskiego ważnym wszystkim głosami przeciw jednemu. Za inicjatywą hr. Hohenwartha odbyło się zgromadzenie przewodniczących wszystkich klubów i partji Rady państwa. Hohenwarth wniósł ustanowienie prawidła, według którego przy wyborach do wydziałów uwzględniane byłyby wszystkie stronnictwa. Prezesowie klubów wzięli ten wniosek do wiadomości.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 6. stycznia. Izba posłów przyjęła bez zmiany projekt rządowy o opłatach przy wyrokach gieldowych. Również uchwalila Izba zniesienie opłaty od ineratów, poczem przedsiębrała wybory do trybunału państwowego.

Rzym d. 6. lutego. Z powodu, iż parlament odrzucił projekt o obowiązkowej nauce elementarnej, Scialoja podał się do dymisji.

Italie donosi, że Meglia mianowany nunojszem w Bawarii, Cattani nunojszem w Belgii, a Sanguigni w Brazylii, w miejsce nunojszów, którzy zostali kardynałami.

Paryż d. 6. lutego. Gubernator Paryża zażądał od Zgromadzenia narodowego, aby mu pozwolono sądownie ścigać deputowanych, pp. Melville i Blancourt, za udział w powstaniu komuny.

Frankfurt (nad Menem) 6. stycznia. Wydawca *Frankfurter Zig.* posel do parlamentu niemieckiego, Sonnemann, skazany za oszczerstwo ministra spraw wewnętrznych na dwumiesięczne więzienie.

London 6. stycznia. Z 420 wyborów do Izby niższej wyszło 227 konserwatywnych a 193 liberalnych. W Hanley, Wolverhampton, i w Askenton przyszło do znacznych rozruchów, przyczem kilkanaście osób zabito i wiele raniono. Przed otwarciem parlamentu ministerstwo Główna ustąpi. (Główną przyczyną kłękli ministerstwa przy wyborach, był upadek zupełny powagi i wpływu Anglii na zewnątrz. Torysi podjęli ten zarzut i zwyciężyli. p. r.)

Przyjechali do Lwowa d. 6. lutego. **Hotel Zorża.** P. Russel z Londynu, E. Sziszkin z Moskwy, J. Goldust z Podwołoczysk.

Hotel Angielski. A. hr. Komorowski z Konotop, B. Wierchlejski z Wierzbowia, B. Zamorski z Pohorylc, K. Poten z Olszanki.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń d. 6. lutego 1874. godzina 11. minut — przed południem. Akcje kred. 236.— Anglo-aust. 153.50. Unionsbank 133.50. Vereinsbank 21.— Kolei Kar. Lud. 229.50. Kolej połudn. 159.— Franko-aust. 45.— Bank 84.25. Losy r. 1860 — Oblig. indem. — Staatsbahn — Wied. Tramw. — Ostbahn — Napoleondor — Rbel papier. — Usposob. mdle.

Wiedeń 6. lutego 1874. godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus. 45.25. Węgier. kred. 141.— Anglo-aust. 154.50. Unionsbank 134.50. Kolej Kar. Lud. 229.50. Kolej siedm. — Kolej połudn. 160.— Kolej Alfid. 143.— Kolej Elzbiety 212.50. Kolej W.-cz. 142.— Czes. Nordostb. 193.— Vereins-Bank 21.25. Kolej Rudolfa 159.— Węg. Ostbahn. 49.50. Gal. indenniz. 77.75. Losy r. 1864 140.— Koszyc.-Oderb. 141.— Verkehrsbank 124.50. Losy tureckie 42.50. Baubank-Act. 84.50. Kolej państw. 332.— Bankverein 76.— Wied. Banver. 40.50. Hyp. Ren. ban. 31.— Usposobienie silne.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na

główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowic: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Strzyna: codziennie o 9 godz. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10 godz. 31. m. w nocy.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6. lutego.		płaca ładaj		płaca ładaj		płaca ładaj	
I. Akcje za sztukę		zr. w. a.		zr. w. a.		zr. w. a.	
Kolej gal. Karola Ludwika	225	231	—	—	—	—	—
Lwów-Czern. Jussy	141	143	—	—	—	—	
Bank gal. na 200 zł. krajow. z wpl. 50 pr.	192	196	—	—	—	—	
II. Listy zast. za 100 zł.	—	—	—	—	—	—	
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	69	81	—	—	—	—	
Banku gal. 4 pr. w. a.	72	75	—	—	—	—	
Gal. zak. kred. wiośc.	84	85	—	—	—	—	
III. Oblig. za 100 złr.	92	93	50	—	—	—	
Indennizacyjne galic.	77	77	90	—	—	—	
Losy miasta Krakowa	23	22	—	—	—	—	
IV. Monety.	—	—	—	—	—	—	
Dukat holenderski	5	27	36	—	—	—	
Dukat cesarski	5	30	37	—	—	—	
Napoleondor	9	9	8	—	—	—	
Pół imperjal rosyjski	9	9	28	—	—	—	
Kufel rosyjski srebrny	1	1	56	—	—	—	
Kufel rosyjski papierowy	1	1	56	—	—	—	
1 ruskie bilety kasowe	1	1	79	—	—	—	
Srebro	107	108	—	—	—	—	
Wiedeń d. 4. lutego.	—	—	—	—	—	—	
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)	—	—	—	—	—	—	
Bent. austr. w banku 5 pr.	69	60	69	74	—	—	
w srebr. 6	74	60	74	75	—	—	
1839 cale losy (m. k.)	378	315	—	—	—	—	
1839 1/2 losy	279	281	—	—	—	—	
1864 po 250 zł. 4 pr.	98	99	—	—	—	—	
1864 500 zł. w. 5 pr.	104	75	105	—	—	—	
1864 100 " " 5 pr.	113	114	—	—	—	—	
1864 100 " " 5 pr.	130	140	—	—	—	—	
Listy zast. dom. po 1205 pr.	120	120	60	—	—	—	
Oblig. indm. (za 100zł.)	—	—	—	—	—	—	
Galicyjskie	77	75	25	—	—	—	
Bukowickie	76	—	—	—	—	—	

płaca ładaj		płaca ładaj		płaca ładaj		płaca ładaj	
zr. w. a.		zr. w. a.		zr. w. a.		zr. w. a.	
Mar. Sal. (m. k.) p. 500 z r. a.	—	—	—	—	—	—	—
Aust. poln. zach. po 200 zł. sr.	191	194	—	—	—	—	—
lit. B. po 200 zł. sr.	193	194	—	—	—	—	—
Rudolfa po 200 z r. a. r.	159	159	50	—	—	—	—
Siedmgrodz. po 200 w. a. r.	—	—	—	—	—	—	—
St. Austriak. Ges. 200 zł. w. a.	331	332	—	—	—	—	—
St. Ibanu po 200 zł. srebr.	169	60	166	—	—	—	—
Tramwaj wied. po 200 zł. s.	166	163	—	—	—	—	—
Węg. gal. (Lup.) po 200 zł. s.	106	107	50	—	—	—	—
Węg. pol. w. schod. p. 200 zł. s.	—	—	—	—	—	—	—
w sch. (Ostb.) po 200 zł. w. a.	45	45	50	—	—	—	—
z zachod. (W. t.) po 200 zł. w. a.	133	134	—	—	—	—	—
— z w. a.	—	—	—	—	—	—	—
— z w. a.	—	—	—	—	—	—	—
— z w. a.	—	—	—	—</			

